

TOMASZ SŁOIKOWSKI

# PUNKTY STYKU

— — — — —  
ZIEMSKI KOSMOS

I

CZWARTY TON



## PUNKTY STYKU

ZIEMSKI KOSMOS

CZWARTY TON

## DOSSIER POSTACI



## KUBEK

NARRATOR.  
OBSERWATOR.  
UPARTY SCEPTYK.

Łączy fakty, zapisuje szczegóły i szuka wzoru tam, gdzie inni widzą chaos. Nie ufa prostym odpowiedziom, ale nie odwraca wzroku od pytań, które zostają po nich najdłużej.

„Nie chodzi o to, żeby we wszystko wierzyć. Tylko żeby niczego ważnego nie przeoczyć.”



## ANIA

PORZĄDKUJE.  
WERYFIKUJE.  
TRZYMA KURS.

Sprowadza rozmowę do tego, co da się sprawdzić. Pilnuje faktów, zadaje konkretne pytania i nie pozwala zespołowi odpłynąć w spekulacje szybciej, niż pozwalają na to dane.

„Najpierw sprawdźmy, co wiemy na pewno. Resztę zostawmy na później.”



## NORBERT MAJONEK

ŹRÓDŁA.  
ANALIZA.  
KONTEKST.

Dostarcza dokumenty, tropi pochodzenie materiałów i składa rozproszone informacje w logiczny ciąg. Myśli strategicznie, chłodno i precyzyjnie.

„Fakty nie są opinią. Kontekst zmienia wszystko.”



## DOKTOR ALEC FANIAK

WERYFIKUJE.  
ODDZIELA FAKTY  
OD INTERPRETACJI.

Psycholog, który stał się krytycznym weryfikatorem niezwykłych zjawisk. Zadaje najtrudniejsze pytania: skąd mamy dane, jak je interpretujemy i gdzie kończy się korelacja, a zaczyna przyczynowość.

„Skąd to wiemy? Czy to korelacja, czy przyczynowość?”



## PABLO

SOJUSZNIK.  
IRONIA.  
INSTYNKT.

Człowiek, który często widzi więcej, niż mówi. Rozładowuje napięcie humorem, ale potrafi też wnieść trop, którego nikt inny nie zauważył.

„Czasem to, co wygląda na przypadek, jest najciekawsze.”



## BABCIA

Nie jest niczyją babcią.

Przyjechała z Pablo, ale została na gorze.

Pseudonim, o którego genezę nikt już nie pyta.

„Jeśli umarli chcą się z nami skontaktować, poradzą sobie ze schodami.”

## MIEJSCE AKCJI

REMBERTÓW



## PIWNICA W REMBERTOWIE

Czerwona cegła i beton.

Skórzana kanapa. Regały. Stół.

BSA z chromowanym bakiem.

Schody do domu. Jedno wysokie okno.

# PUNKTY STYKU

— ZIEMSKI KOSMOS —

CZWARTY TON

## WSTĘP

REMBERTÓW, 28 SIERPNIA 2026

Był piątek, dochodziła dwudziesta druga. Na stole, pomiędzy częściami do BSA i trzema kubkami, stał laptop Majonka. Obok leżał przenośny rejestrator, interfejs audio, dwa dyski i kremowa Śnieżka po moim ojcu.

Nie wyglądało to jak początek wielkiego śledztwa. Raczej jak kolejny wieczór, w którym człowiek zbyt długo gapi się w cudze notatki i próbuje udawać, że to tylko ciekawość.

Report miał czterysta osiemnaście stron. *Army Observers' Report of Operation Highjump: Task Force 68, U.S. Navy, 1947.* Od kilku godzin wracałem do tych samych fragmentów.

Na pierwszy rzut oka wszystko było zwyczajne: arktyczne zdjęcia, techniczne opisy, wojskowy porządek. Problem zaczynał się chwilę później, kiedy pewne szczegóły nie chciały zostać tylko szczegółami.

W Rembertowie rzeczy najczęściej zaczynały się właśnie tak. Od czegoś, co wyglądało na margines.

Był piątek, dochodziła dwudziesta druga. Na stole pomiędzy częściami do BSA i trzema kubkami stał laptop Majonka. Obok leżał przenośny rejestrator, interfejs audio, dwa dyski i kremowa Śnieżka po moim ojcu.

Ania odsunęła radio od krawędzi stołu. Zrobiła to bez przerywania rozmowy, bo jako jedyna z nas potrafiła jednocześnie zajmować się końcem świata i pilnować, żeby nie spadł na beton.

Pablo siedział na kanapie. Przez pierwsze dziesięć minut milczał, co w jego przypadku oznaczało albo chorobę, albo intensywne korzystanie z telefonu.

Norbert Majonek stał przy regale z rękami w kieszeniach. Był moim szefem i zachowywał się tak, jakby umowa o pracę obejmowała również moją piwnicę.

Babcia przyjechała z Pablem. Nie była moją babcią, tylko jego, ale wszyscy mówiliśmy na nią Babcia, bo inaczej nikt by nie wierzył, że to jedyny tytuł, którego naprawdę potrzebowała.

Jeśli umarli chcą się z nami kontaktować, poradzają sobie ze schodami.

– To jeszcze raz. Co naprawdę mamy? – zapytała Ania.

– Raport. Jawny. Dostępny od lat. W raporcie są dwa rejestratory drutowe na Mount Olympusie. Są też opisy zakłóceń radiowych, problemów z radionamierzaniem, kompasami i magnetometrem. Tyle jest pewne.

Na pulpicie widniał szary prostokąt z nazwą:  
MO\_COMMS\_1947-01-16\_W4\_TRANSFER.wav

– A plik?

– Ktoś go wyciął, opisał i wrzucił lata później. Nie wiemy kto pierwszy.

Słowo transfer wyglądało niewinnie. W takich historiach najczęściej właśnie niewinne słowa robiły najwięcej bałaganu.

– A internet już oczywiście wie, co to było.

– Internet wie wszystko. Zwłaszcza kiedy nie wie nic.

Na mojej kartce zdążyłem już napisać: blackout, rejestratory, ten sam dzień, ten sam okręt.

20-21 I 1947

~~Blackout~~

~~Rejestratory~~

~~Ten sam dzień~~

~~Ten sam okręt~~

→ ?

– Skreśl to.

Blackout i rejestratory to dwa różne zdarzenia. Różne okręty.

Blackout dotyczył grupy zachodniej i USS Currituck.

Drutowe rejestratory były na USS Mount Olympus.

**USS Currituck**

APA-33  
(grupa zachodnia)



- 20-21 stycznia 1947
- Nagły blackout
- Utrata zasilania i łączności
- Brak zapisu na rejestratorach

**USS Mount Olympus**

AGC-8  
(okręt flagowy)



- Drutowe rejestratory dźwięku
- Zarejestrowane anomalie
- Działające systemy zasilania
- Inny okręt, inna grupa

– Czyli mamy dwa osobne tropy.

– I dopiero potem pytanie, czy ktoś połączył je po latach.

To był moment, w którym prosty skrót myślowy przestał wyglądać jak skrót. Zaczął wyglądać jak pułapka.

– Dobra. To teraz zobaczcie, co krąży po forach.

**OSTATNIA TRANSMISJA ADMIRAŁA BYRDA PRZED ATAKIEM**

Forum: Tajemnice Historii  
312 tys. wyświetleń · 2 tygodnie temu

**Polarny\_Szept**  
To nie był przypadek. On wiedział, że coś nadchodzi...  
447

**Archiwum\_PL**  
Fragmenty pasują do relacji z tamtego czasu.  
128

– I właśnie dlatego trzeba czytać ostrożnie.